

## PRAKTYKA KANONIZOWANIA ŚWIĘTYCH PRZED OGŁOSZENIEM DEKRETAŁÓW PAPIEŻA GRZEGORZA IX

### W p r o w a d z e n i e

Przyznawanie przez Kościół publicznego kultu ludziom zmarłym, wyróżniającym się wybitną świętością, bo tak by można najogólniej określić kanonizację, jest tematem, który nie schodzi spod pióra autorów różnych specjalności naukowych. Toteż obszerna jest literatura tego przedmiotu i to wręcz do ostatnich czasów<sup>1</sup>. W artykułach i monografiach z tej dziedziny uderza jednak brak, jak dotąd, jakiejś próby syntezy zagadnienia, bodaj w odniesieniu do pewnego bardziej zwartego etapu rozwojowego. Uczni poddają wciąż pogłębionej analizie raczej fragmenty, bądź to historyczne, bądź teologiczne, czy prawne, tej złożonej w gruncie rzeczy sprawy.

Niniejszy artykuł zakłada próbę uporządkowania dotychczasowego stanu badań nad praktyką kanonizacyjną, z zacieśnieniem czasowym do ukazania się „Dekretałów papieża Grzegorza IX”, to jest od jej początków do 1234 r.<sup>2</sup> Jest to bowiem okres najciekawszy dla tej praktyki, bo kanonizacja świętych dobiegła w nim kresu swej ewolucji, jako praktyka prawa partykularnego i w dużej mierze kształtowana przez zwyczaj. Okres następny, to już czasy zdecydowanie odmienne, gdyż wynoszenie świętych na ołtarze zostało już ujęte w rygory kościelnego ustawodawstwa powszechnego i naturalnie pisanego. Ponadto ten punkt odniesienia w czasie ewolucji praktyki kanonizacyjnej dotyka swym „terminus ad quem” zastosowania odmiennej już procedury, która wyniosła na ołtarze św. Stanisława Biskupa. Jego kanonizacja bowiem miała miejsce w 1253 r. w Asyżu, a jej dokładny przebieg doczekał się już oddzielnej monografii<sup>4</sup>. Tak więc intencją naszą jest ukazać, jaką drogę rozwoju w czasie musiała przejść praktyka kanonizacji od swoich początków, by osiągnąć dość gruntownie zwartą strukturę procesową w zastosowanym postępowaniu wyniesienia na ołtarze wielkiego Patrona Polski, Stanisława ze Szczepanowa.

Wypada najpierw wyjaśnić, że na określenie zjawiska kanonizacji świętych nie posługiwano się tym terminem od razu. Owszem wyraz „kanonizacja” pojawił się dopiero w XII w. Posłużył się nim mianowicie biskup Udalryk z Konstancji, gdy w 1123 r. prosił papieża Kaliksta II o zezwolenie na przeprowadzenie kanonizacji, co rzeczywiście uzyskał<sup>5</sup>. Terminologia ta nie roz-

<sup>1</sup> Najważniejsze pozycje będą przytaczał w miarę rozwoju niniejszego studium.

<sup>2</sup> *Decretales D. Gregorii papae IX*. W: Corpus Iuris Canonici, wyd. Ae. Friedberg, Lipsiae 1922.

<sup>4</sup> J. Lisowski ks., *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonizacyjnej Kościoła dzisiaj i dawniej*. Rzym 1953.

<sup>5</sup> R. Naz, *Causes de béatification et de canonisation*. W: Dictionnaire de droit canonique (skrót: DDC), t. III, Paris — VI 1942, col 11.

powszechniła się jednak zbyt szybko. Weszła raczej niepostrzeżenie do praktyki wynoszenia na ołtarze sług Bożych, w następstwie stosowania jej w późniejszych dokumentach kościelnych. Utrwaliła się ostatecznie w XVI i XVII w., po dokładniejszym wykształceniu się wówczas dzisiejszej formy procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego<sup>6</sup>. Ponieważ jednak termin „kanonizacja” jest zbyt głęboko zakorzeniony w naszym współczesnym odczuciu, będziemy się nim umownie posługiwać w artykule, także w odniesieniu do epoki starożytno-średniowiecznej. Nie popełnimy przez to jakiegś nieścisłości merytorycznej, gdyż treściowo są to rzeczy zamienne. Uproszczenie to stosują zresztą i inni autorowie, nie tylko w literaturze rodzimej, lecz także w obcej<sup>7</sup>.

Praktyka kanonizacyjna Kościoła łączyła się w omawianym czasie dość ściśle z elementami kultu, jaki oddawano sługom Bożym, a które powstawały drogą zwyczaju i w jakiś sposób przylegały do kanonizacji. Pragniemy się jednak zastrzec, że nie kult świętych będzie głównym i pierwszorzędnym przedmiotem naszych dociekań, acz jego kształtowanie się byłoby interesującym studium. Zagadnienie kultu potraktujemy tylko ubocznie, o ile to będzie konieczne dla uwzględnienia wszystkich warunków kanonizacji. Pominiemy też świadomie formalną i techniczną stronę dowodzenia, stosowaną w procedurze kanonizacyjnej na tym szczeblu rozwoju, jak dokumenty, świadkowie, obrońcy, sędziowie, itp. Był to bowiem okres tworzenia się dopiero skomplikowanej w przyszłości struktury procesowo-kanonizacyjnej. Źródła zresztą nie przekazują na tym polu jakiegś bardziej zwartej prawidłowości i specjalnej odrębności od ogólnej procedury kościelnej. W każdym razie rzecz wymagałaby oddzielnych raczej badań.

Wydaje się, że istotną problematykę kanonizowania świętych w zakreślonym temacie można ująć w następujący schemat:

1. Pojęcie kanonizacji.
2. Podmiot kanonizacji.
3. Sposoby kanonizowania świętych.
4. Kształtowanie się kompetencji w przeprowadzaniu kanonizacji.

Autor będzie w pełni usatysfakcjonowany, gdy niniejszy artykuł zostanie odebrany przez Czytelnika jako skromna cegiełka do uczczenia 900-lecia męczeńskiej śmierci św. Stanisława (1079 - 1979), czemu ma również służyć cały VII tom „Tarnowskich Studiów Teologicznych”.

## POJĘCIE KANONIZACJI

Przez k a n o n i z a c j ę we współczesnym tego słowa znaczeniu rozumiemy w sensie ścisłym nieodwołalną decyzję, w której Papież ogłasza, że dany sługa Boży dostąpił szczęśliwości wiecznej i dlatego należy mu oddawać publiczny kult w całym Kościele. Tego rodzaju decyzję poprzedza b e a t y f i k a c j a. Jest ona również aktem Papieża, lecz różni się od poprzedniego tym, iż zawiera jedynie zezwolenie na oddawanie czci publicznej słudze Bożemu w jakimś określonym miejscu, regionie, czy Rodzinie Zakonnej<sup>8</sup>.

Samą powyższą decyzję papieską, tak beatyfikacyjną jak kanonizacyjną poprzedza zmuszony oraz skomplikowany proces sądowy, ujęty w ścisłe rygo-

<sup>6</sup> J. Zubka ks., *Proces beatyfikacyjny*. W: Encyklopedia Katolicka, t. 2, Lublin 1976, s. 164 - 165.

<sup>7</sup> Np. tej miary uczony, co Antonio Amore w swoim studium: *Culto e canonizzazione dei santi nell'antichità cristiana*. W: „Antoniano”, 1977, s. 37 - 80.

<sup>8</sup> R. Naz, art. cyt., DDC, col. 10. Por. Cz. Bartnik ks., *Beatyfikacja*. W: Encyklopedia Katolicka, t. 2, Lublin, s. 163.

ry prawa kodeksowego<sup>9</sup>, jak również pokodeksowych dokumentów uzupełniających<sup>10</sup>.

Zanim jednak doszło do tak wykształconej dzisiaj procedury beatyfikacyjnej oraz kanonizacyjnej, musiała się dokonać jej długa ewolucja. Można zatem powiedzieć, że pojęcie kanonizacji, gdy chodzi o jej wewnętrzną treść, a nie o sam zewnętrzny wyraz, przechodziło swój interesujący rozwój historyczny. Biorąc zwłaszcza pod uwagę najważniejszy element tego aktu, to jest hierarchiczny szczebel kompetentnej władzy kościelnej, której była zastrzeżona kanonizacja, możemy wyróżnić dwa etapy jej rozwoju. A mianowicie okres, w którym kanonizacja była pozostawiona wspólnocie wiernych pierwotnej gminy chrześcijańskiej, pojmowanej naturalnie z biskupem na czele, oraz okres zastrzeżenia jej najwyższemu autorytetowi kościelnemu, to jest Stolicy Apostolskiej. Ten zasadniczy przełom został wprowadzony przez papieża Aleksandra III (1159 - 1181), jego słynnym dekretem „Audivimus”. Wspomniany papież zastrzegł w nim wynoszenie świętych na ołtarze Stolicy Apostolskiej<sup>11</sup>. Jednakże dekret nie od razu wszedł w życie, bądź z braku należytej promulgacji, bądź też dlatego, że nie został przez współczesnych zrozumiany jako powszechnie obowiązująca ustawa. W każdym razie dopiero umieszczenie tekstu „Audivimus” w „Dekretach papieża Grzegorza IX” z 1234 r. nadało mu charakter powszechnie obowiązującej ustawy, nie mogącej już budzić żadnych wątpliwości<sup>12</sup>. Z tych też powodów należy w dacie 1234 r. upatrywać moment, od którego w świetle pisanego prawodawstwa ogólnokościelnego, pojęcie kanonizacji świętych łączyło się już z wy-

---

<sup>9</sup> De causis beatificationis Servorum Dei et canonizationis Beatorum. *Codex Iuris Canonici*, Lib. IV, pars 2, can. 1999 - 2141.

<sup>10</sup> Liczne są dokumenty Stolicy Apostolskiej wydane po 1917 r., które bądź to bliżej określały kodeksowy przewód kanonizacyjny i beatyfikacyjny, bądź go częściowo modyfikowały. Oto ważniejsze z nich: Dekret Kongregacji Obrzędów z 25 listopada 1931 r.; Normy tejże Kongregacji z 15 stycznia, 11 października 1935 r.; z 4 stycznia 1939 r.; Dekret z 9 kwietnia 1957 r.; motu proprio pap. Pawła VI „Sanctitas clarior” z 19 marca 1969 r.; Konstytucja tegoż papieża „Sacra Rituum Congregatio” z 8 maja 1969 r. (przeprowadzono w niej podział Kongregacji Obrzędów na: Kongregację dla spraw kultu Bożego oraz Kongregację dla spraw świętych); Dekret Kongregacji dla spraw świętych z 3 kwietnia 1970 r.; Instrukcja tejże Kongregacji z 12 grudnia 1970 r. Zob. *Leges Ecclesiae post Codicem Iuris Canonici editae*, Xav. Ochoa o., vol. I, Roma 1966, col. 1354, 1603 - 1604, 1640 - 1643, 1909 - 1910, n. 1061, 1255, 1290, 1462; vol. II, Romae 1969, col. 3599, n. 2646; vol. IV, Romae 1974, col. 5492 - 5494, 5536 - 5540, n. 3725, 3748.

<sup>11</sup> A. Stankiewicz ks., *Analiza dekretu Aleksandra III „Audivimus”, (1171 - 1181)*. W: „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, X-3 (1963) 87 - 97.

<sup>12</sup> Pogląd ten nie jest jeszcze bez reszty przyjmowany w nauce. Należy mu jednak wreszcie przyznać pełne prawo obywatelstwa. Otóż do niedawna uważano, że to papież Aleksander III (1171 - 1181) przez swój dekret „Audivimus” dokonał decydującego przełomu, rezerwując raz na zawsze kanonizację Świętych Stolicy Apostolskiej. Atoli wnikliwe obserwacje uczonych, jak W. Semkowicz i S. Kuttner przekonywająco dowiodły, że dekret „Audivimus” nie miał w intencjach jego autora powszechnie obowiązującej mocy, co raczej potwierdzenie utrwalającego się zwyczaju. Pap. Aleksander III umieścił go bowiem w swoim prywatnym liście do króla Szwecji Kola. Natomiast umieszczenie dekretu w oficjalnym zbiorze powszechnego prawa kościelnego z 1234 r.: „*Dekretaly pap. Grzegorza IX*”, przekształciło go w ustawę powszechną, która swoją moc wiążącą poczęła jednak czerpać z prawodawczej woli Grzegorza IX. Zob. W. Semkowicz, *Przyczynek do genezy rezerwatu papieskiego w sprawie kanonizacji*. W: „Sprawozdanie z czynności i posiedzeń PAU”, XXX (1925) 9 - 10. S. Kuttner, *La réserve papale du droit de canonisation*. W: „Revue Historique de Droit Français et Etranger”, XVII (1938) 172 - 228. Por. A. Stankiewicz ks., art. cyt., s. 87 - 97. A. Petrani ks., *W sprawie dekretu papieża Aleksandra III Audivimus*. W: „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, XVI - 5(1969)5 - 10.

łączną kompetencją Papieża do jej przeprowadzenia. Późniejsze prawodawstwo dokonało w tej materii obostrzeń, uściśleń i rozwinięć procedury beatyfikacyjnej czy kanonizacyjnej. Wprowadziło więc np. sam podział na postępowanie beatyfikacyjne oraz kanonizacyjne, czego do XIII w. w takim ujęciu w ogóle nie znano. W sprawie jednak tak zasadniczej, jak całkowite uzależnienie kanonizacji od Stolicy Apostolskiej, nie doszło tu już nic istotnego aż do czasów współczesnych<sup>13</sup>.

Odpowiadając zatem na postawione sobie w niniejszym punkcie pytanie, stwierdzamy, że przez kanonizację rozumiano w interesującym nas czasie akt przyznawania komuś przez Kościół kultu publicznego należnego świętym czyli zbawionym. Samo słowo „kanonizacja” pojawiło się dopiero w XII w. i to zupełnie sporadycznie, można przeto powiedzieć, że w zasadzie nie miało zastosowania. Równoważono je wyrażeniami opisowymi, jak „veneratio”, „cultus”, używanymi w różnych zestawieniach kontekstowych.

Nasz krótki wywód na temat pojęcia kanonizacji można więc podsumować następująco:

1. W praktyce kanonizacyjnej do XIII w., jak to będziemy poniżej śledzić, chodziło zasadniczo o te same czynniki teologiczno-prawne, co i dzisiaj, to jest o przyznanie publicznej czci słudze Bożemu przejawiającemu heroiczny tryb życia.

2. W dokonywaniu jednak przez Kościół aktów kanonizacyjnych, śledzimy historyczny przełom w XIII w., gdy kompetencja na tym polu przeszła z władzy partykularnej Biskupów do wyłącznych uprawnień Papieża.

3. Wraz ze zmianą kompetencji w praktyce kanonizacyjnej, musimy już zanotować pojawienie się nowej koncepcji tego zagadnienia. W tym mianowicie sensie, że wynoszenie na ołtarze świętych stało się wyłączną prerogatywą Stolicy Apostolskiej. Kanonizacja w tym nowym ujęciu nie stanowi już przedmiotu niniejszego artykułu.

## PODMIOT KANONIZACJI

Podmiot kanonizacji określa się współcześnie jako „Sługę Bożego”, to jest zmarłego człowieka, który osiągnął szczęśliwość eschatologiczną, a którego cechował w życiu ziemskim zadziwiająco wysoki stopień zbliżenia do Boga, czy to przez przelanie krwi z motywów wiary (męczennik), czy też przez heroiczne praktykowanie cnót (wyznawca)<sup>14</sup>.

Od najdawniejszych czasów społeczność katolicka stawiała kandydatom na ołtarze odpowiednie wymagania. Kwalifikacje określające osobę świętego nie zawsze były jednak takie same w oczach wspólnoty wiernych. Nie ulega wątpliwości, że starożytność chrześcijańska przejęła tło psychologiczno-społeczne dla oddawania czci świętym ze środowiska starotestamentowego oraz grecko-rzymskiego. Na wzór uznawania świętości Najwyższego Jahwe oraz osób szczególnie z Nim związanych w Starym Testamencie, a także poprzez

---

<sup>13</sup> Niezmiernie doniosłym i przełomowym dokumentem, jeżeli chodzi o uściślenie i rozwinięcie procedury kanonizacyjnej, było brewe pap. Urbana VIII, „*Coelestis Jerusalem cives*” z 5 lipca 1634 r. Jego zasady weszły do Kodeksu Prawa Kanonicznego. R. Naz, art. cyt., col. 12 - 13. Por. H. Misztal ks., *Procedura w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych*. Lublin 1977 (maszynopis przygotowany do druku).

<sup>14</sup> P. H. Jones o., *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*, t. III, Paderborn 1955, s. 302. Cz. Bartnik ks., *Beatyfikacja*. W: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, s. 163.

analogię do apoteozy stwarzanej wokół różnego rodzaju herosów greckich i rzymskich, już pierwsi chrześcijanie zaczęli oddawać cześć męczennikom jako swoim bohaterom<sup>15</sup>.

Sam wyraz „święty” — „święci” nie był też jednoznacznie stosowany od początku chrześcijaństwa. Świętymi nazywano najpierw wszystkich ochrzczonych, co znajduje oparcie w Dziejach Apostolskich i Listach Apostołów, to znów męczenników za wiarę. Dopiero w IV w. utrwala się sens wyrazu „święty”, a zaczyna się on odnosić do tych tylko zmarłych, którzy pobożnym i doskonałym życiem zasłużyli sobie na to, ażeby ich Kościół uznał za świętych. To „uznanie” świętości przez Kościół stało się bezwarunkowe dla uhonorowania kogoś tym tytułem<sup>16</sup>.

Przyglądnijmy się przeto bliżej, jakie to wymagania musieli spełniać w omawianym przez nas okresie ci, których Kościół uznawał za świętych, przyznawał im publiczną cześć, czyli k a n o n i z o w a ł. Biorąc rzecz globalnie, były to dwa rodzaje wymagań, tj. albo przelanie krwi za wiarę („Męczennicy”), albo też nadzwyczajny stopień chrześcijańskiej gorliwości w życiu, czyli praktykowanie cnót chrześcijańskich w stopniu heroicznym („Wyznawcy”).

### K a n o n i z a c j a m ę c z e n n i k ó w

Męczeństwo („martyrium”), czyli przelanie krwi za Chrystusa uchodziło od początków chrześcijaństwa za heroiczny akt świadectwa danego Chrystusowi, stąd też tak umierających („martyres”, z j. gr. świadkowie) uznawano samorzutnie za świętych już w pierwszych gminach chrześcijańskich<sup>17</sup>.

Zaznaczyło się to już przy śmierci św. Szczepana, pierwszego męczennika, uznanego przez współczesnych świętym. Oto Dzieje Apostolskie podkreślają, że: „Szczepana zaś pogrzebali ludzie bogobojni i opłakiwali go wielce”<sup>18</sup>. Nie urządzili mu więc pogrzebu krewni tak, by mogła tu być mowa o zwyczajnej czci zmarłych właściwej starożytnym, lecz „ludzie bogobojni”. Uznali go więc za własność publiczną, świętość gminy<sup>19</sup>. Pojęcia te utrwaliły się mocno w pierwotnej gminie, skoro z taką siłą wystąpiły przy śmierci św. Polikarpa ze Smyrny w 155 r. Tamtejsza gmina uznała znów jego „świadectwo wiary”, przypieczętowane przelaniem krwi, za swoją wspólną własność. Urządziła mu przeto wspólny — publiczny pogrzeb, a do tego jeszcze wyznaczyła uroczysty obchód rocznicy męczeństwa swego biskupa<sup>20</sup>. W 258 r. zastosowano jeszcze bardziej uroczystą aprobatę męczeństwa, przy śmierci za wiarę św. Cypriana, biskupa Kartaginy<sup>21</sup>.

Należy więc stwierdzić, że fakt męczeństwa, czyli poniesienie śmierci za przynależność do Chrystusa, był już w pierwotnym Kościele nieodzowną, ale też w zasadzie wystarczającą kwalifikacją osoby zmarłej, by ją gmina mogła uznać za świętą, czyli kanonizować. Wcale to nie znaczy, by kanonizowano wszystkich męczenników bez wyjątku. Świętymi uznawano tylko

<sup>15</sup> J. Creuzen o., *De iuridica status religiosi evolutione*, Romae 1948, s. 7.

<sup>16</sup> Dz. Ap. 9, 41; Rzym. I, 7; 8, 28. J. Lisowski ks., dz. cyt., s. 72 - 73.

<sup>17</sup> Spontaniczne oddawanie czci męczennikom jest tak dawne jak Kościół, stwierdza A. A more w swoim studium: *Culto e canonizzazione dei santi nell'antichità cristiana*. W: „Antoniano”, 1977, s. 38.

<sup>18</sup> Dz. Ap. 8, 2.

<sup>19</sup> H. Delehaye, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1933, s. 26 - 49.

<sup>20</sup> Tamże, s. 32 - 33.

<sup>21</sup> A. A more, art. cyt., s. 41.

tych, którzy w swoim życiu odznaczali się już szczególnymi cnotami, a w obliczu ostatecznej próby — męczeństwa, okazali wielką miłość do swego Mistrza — Chrystusa i z godnością wytrzymali zadawane im tortury. Innymi słowy zdecydowali się na męczeństwo z motywów wiary, wzbudzając tym spontaniczny podziw otoczenia. Dlatego też już wówczas rozróżniano kilka kategorii męczenników, a mianowicie:

- a) „martyres designati”, to jest przeznaczeni jedynie na śmierć, lecz z jakichś powodów nie umęczeni;
- b) „martyres coronati” seu „consummati”, to jest zmarli wśród zadanych im tortur, lecz nie koniecznie wytrzymując je z godnością i radością dla Chrystusa;
- c) „martyres vindicati”, to jest uznani — zatwierdzeni przez Kościół jako święci czyli kanonizowani<sup>22</sup>.

Fakt męczeństwa, jako wymóg kanonizacji, przetrwał od starożytności chrześcijańskiej aż do naszych czasów. Nie zanotowano na tym polu jakichś merytorycznych modyfikacji. Zmianom zasadniczym ulegało formalne postępowanie Kościoła, zmierzające do tego, by fakt męczeństwa oraz motyw wiary uzasadnić w stopniu wykluczającym wszelką wątpliwość. Innymi słowy zmieniał się proces kanonizacyjny<sup>23</sup>.

### K a n o n i z a c j a   w y z n a w c ó w

Przelanie krwi z miłości ku Chrystusowi Panu, czyli męczeństwo za wiarę, nie było wyłączną i nieodzowną kwalifikacją do wyniesienia kogoś na ołtarze w omawianym przez nas okresie czasu. Trzeba jednak przyznać, że w praktyce sytuacja ta panowała wszechwładnie w Kościele do IV w.<sup>24</sup> W okresie prześladowań i niewoli Kościoła, to jest do edyktu mediolańskiego (312 - 313), w świadomości gminy chrześcijańskiej pojęcie bohaterstwa zasługującego na publiczną cześć kojarzyło się nierozdzielnie z ochotnym oddaniem życia za wiarę. Gdy jednak prześladowania ustały i zaniechano na skalę ogólniejszą stosowania tortur za przynależność do Jezusa Chrystusa, pojęcie heroizmu chrześcijańskiego poczęło się zmieniać. Kościół zyskawszy swobodę działania i rozwoju, wnet się przekonał, iż nadludzkie siły wymaga nie tylko decyzja na śmierć za wiarę, lecz także żmudne oraz wytrwałe praktykowanie tej wiary wśród zwyczajnych trudności codziennych. Tak zrodził się podziw dla bohaterów chrześcijańskich, którzy potrafili spędzić swe życie na całkowitej wierności Ewangelii, wymagającej heroicznego praktykowania cnót chrześcijańskich. Poczęto więc uznawać godnymi czci publicznej wyznawców, i ich także kanonizować. Nie od razu wszakże rozróżniano terminologię tych dwu kategorii świętych: męczenników i wyznawców. Wyraz grecki bowiem „martyr” znaczy świadek. A więc do ówczesnej kanonizacji poczęto wymagać albo świadectwa krwi, albo też świadectwa ewangelicznego życia. W terminologii łacińskiej, bar-

<sup>22</sup> R. N a z, art. cyt., col. 11.

<sup>23</sup> Celowi temu służył trend centralizacji aktu kanonizacji, od jej demokratycznej nawskroś formy całej gminy w pierwotnym chrześcijaństwie, poprzez kompetencję biskupów, aż do zastrzeżenia Stolicy Apostolskiej w Dekretalach pap. Grzegorza IX z 1234 r. Por. Fr. X a v. W e r n z o., *Ius Decretalium ad usum praelectionum in scholis textus canonici sive iuris decretalium*, t. III, Romae 1901, s. 382 - 383.

<sup>24</sup> Wyjątkiem od tej reguły była już w I w. oddawana cześć Matce Najśw., św. Janowi Ewangelście, św. Łukaszowi, których pod tym względem można uznać za pierwszych świętych wyznawców. B e n e d y k t XIV pap., *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, t. I, Prati 1839, cap. 5, n. 6.

dziej niż w greckiej, wyodrębniły się z miejsca te dwa modele świętych: „martyr” — męczennik, „confessor” — wyznawca<sup>25</sup>.

Aczkolwiek jest w nauce rzeczą bezsporną, że faktyczne kanonizacje wyznawców rozpoczęły się w Kościele w IV w., to grunt teologiczno-społeczny dla nich wykuwał się już w III w. po Chrystusie. Tworzyły go zaś wypowiedzi Ojców i pisarzy kościelnych. Powołując się na słowa Chrystusa:... „Królestwo Niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je”<sup>26</sup>, rozwijali oni w swych licznych pismach ideę męczeństwa w życiu chrześcijańskim, polegającego na heroicznym zmaganiu się z przeciwnościami zła i długotrwałym praktykowaniu cnót. Było to w ich mniemaniu tzw. „męczeństwo duchowe”, które zasługiwało na równy podziw i kult publiczny, co i męczeństwo krwi.

Już np. św. Klemens Aleksandryjski (zmarły przed rokiem 215) pisał: „Jeśli zaś wyznawanie Boga jest męczeństwem, to każda dusza, jakkolwiek by się wyzwoliła z ciała, jest w tym znaczeniu męczennikiem, gdy przebyła przez życie uznając Boga, oraz gdy zachowywała przykazania”<sup>27</sup>. Uczony z Aleksandrii dodał do tego lapidarnie: „Quicumque autem Servatoris mandata exequuntur in unaquaque actione sunt martyres seu testes”<sup>28</sup>.

Św. Cyprian, biskup Kartaginy (+258) w licznych wypowiedziach swej rozprawy „Ad Fortunatum de exhortatione martyrii” stwierdził, że: „Ten jest zaliczony także przez Chrystusa w poczet męczenników, kto zachował niezłomną wiarę oraz okazał się chrześcijaninem, idąc za Chrystusem przy porzuceniu, co własne”<sup>29</sup>. Innym razem wymieniony biskup Kartaginy pisał, że nie tylko czas prześladowań ma korony dla chrześcijan, ma swoje korony także czas pokoju, którymi koronuje swych licznych zwycięzców. Oto mianowicie zasługuje na palmę powściągliwości ten, kto poskramia swoje żądze, a na koronę cierpliwości, kto zwalcza gniew i krzywdę<sup>30</sup>.

Metodiusz z Olimpu, żyjący również w III w., w swym traktacie pochwalnym na cześć dziewictwa, wyraził znów przekonanie, że spędzenie życia w dziewictwie jest prawdziwym męczeństwem. Wymaga bowiem iście olimpijskiej walki, by pokonać wszelkie trudności dla zachowania czystości<sup>31</sup>.

Warto podkreślić, że ta koncepcja rozwijała się już w III w., jednocześnie z prześladowaniami. Naturalnie w IV w. utrwaliła się na dobre w nauce kościelnej. Dał temu wyraz św. Atanazy (295 - 373), gdy wychwalał Antoniego, który prowadząc życie pustelnicze, uprawiając ascezę i posty codzienne, „conscientiae suae studio quotidie martyr erat”<sup>32</sup>. Analogiczną myśl wyraził też św. Bazylej W. (+379), który stwierdził, że taką samą nagrodę otrzymuje ten, kto poniósł męczeństwo swej woli, bez prześladowań, bez ognia,

<sup>25</sup> A. A more, art. cyt., s. 49.

<sup>26</sup> Mt. 11, 12; Łk. 16, 15.

<sup>27</sup> „Stromata”, IV, 4. W: PG 8, 1227.

<sup>28</sup> Tamże, IV, 7. W: PG 8, 1255.

<sup>29</sup> *Ad Fortunatum*, XII. W: CSEL, III, 345.

<sup>30</sup> „Non enim Christiani hominis corona una est quae tempore persecutionis accipitur. Habet et pax coronas suas, quibus de varia et multiplici congressione victores, prostrato et suacto adversario coronantur. Libidinem subegisse continentiae palma est. Contra iram, contra iniuriam corona patientiae est”. „*De zelo et livore*”, 16. Cytuję za: A. A more, art. cyt., s. 50 - 51.

<sup>31</sup> „Quare et hic primum ordinem et horum consecratarum ipsi virginum in requiem novorum saeculorum, tamquam in thalamum, in suo comitatu secum introducendum ex oraculo promit. Functae enim martyrio sunt non ad breve temporis momentum sustinentes corporum gravamina, sed quoad vita superstes fuit tolerantes laborum, olympicum vere castimoniae agonem fortiter obire non formidarunt”, „*Convivium decem virginum*”, VII, 3. W: PG 18, 127 - 128.

<sup>32</sup> „*Vita Antonii*”, 47. W: PG 26, 911.

bez tortur<sup>33</sup>. Naukę tę możemy także znaleźć u późniejszych Ojców, jak u św. Augustyna (+430), u św. Jana Chryzostoma (+407), św. Hieronima (+419), i innych<sup>34</sup>. Są uczeni, którzy uważają, że teoria o kulcie wyznawców wykształciła się na kulcie męczenników<sup>35</sup>.

W każdym razie pod wpływem myśli patrystycznej III i IV w., zaczęły się pojawiać już w IV w. pierwsze kanonizacje wyznawców. Były to najpierw głównie dwie kategorie ludzi, a mianowicie biskupi oraz asceci — anachoreci. W pierwszych wykazach świętych wyznawców na Zachodzie z IV w. widnieją np.: papieże od Lucjusza (+254) do Sylwestra (+335), w wykazach zaś wschodnich z IV w. także, między innymi, święci pustelnicy oraz biskupi, jak: św. Paweł Pustelnik (+342), św. Antoni (+356), św. Pachomiusz (+346), św. Marcin z Tours (+397), i wielu innych<sup>36</sup>.

Oczywiście później rozszerzono zakres kandydatów do kanonizacji na świętych wyznawców, obejmując wszystkich bez wyjątku chrześcijan tj. nie tylko biskupów i anachoretów. Pod warunkiem jednak, że zgodnie z przytoczoną nauką Ojców Kościoła odznaczali się w życiu nadzwyczajnym, a jak to później poczęto określać, heroicznym praktykowaniem cnót chrześcijańskich oraz prawowiernym wyznawaniem nauki Kościoła. Dowodzą tego wszystkie kanonizacje wyznawców poczynawszy od IV w. aż do 1234 r., to jest do czasu zakreślonego tematem naszego artykułu<sup>37</sup>.

Podsumowując rozważania na temat podmiotu kanonizacji, stwierdzmy raz jeszcze, że od starożytności chrześcijańskiej kanonizowano w Kościele zarówno męczenników, którzy przelali krew za wiarę, jak i wyznawców, którzy wierność Chrystusowi udokumentowali heroicznym praktykowaniem cnót. Tyle tylko, że kanonizacje męczenników rozpoczęły się o wiele wcześniej, sięgając wręcz początków Kościoła, wyznawców poczęto czcić na sposób publiczny dopiero od IV w. Te dwie kwalifikacje kandydatów do kanonizacji, to jest męczeństwo krwi i męczeństwo bezkrwawe — duchową, przetrwały całe średniowiecze i aż do naszych czasów. Ewolucji ulegały tylko sposoby wynoszenia na ołtarze sług Bożych. Będzie o tym mowa poniżej.

## SPOSOBY KANONIZOWANIA ŚWIĘTYCH

Bogata jest oprawa prawno-liturgiczna beatyfikacji sług Bożych oraz kanonizacja błogosławionych stosowana przez dzisiejszy Kościół. Żmudny jest

<sup>33</sup> „Lauda sincere eum qui martyrium pertulit ut efficiare martyr voluntate, ad demum sine persecutione, sine lege, sine verberibus eandem atque illi mercedem consequere”. „*Homilia in Sanctos Quadraginta*”, I. W: PG 31, 507.

<sup>34</sup> Św. Augustyn, *Sermo* 286. W: PL 38, 1300. Bardzo mocno podkreśla wielkość świętości wyznawców św. Jan Chryzostom, którego zdaniem praktykowanie cnót chrześcijańskich równa się heroizmowi męczeństwa. Oto jego słowa: „Sunt autem aliae quoque hostiae, vere holocausta, nemque sanctorum martyrum corpora; illic sancta et anima et corpus; illa magnum habent odorem suaveolentiae. Potes tu quoque, si velis, tale offerre sacrificium. Quid enim, si igne corpus non combusseris? Sed potes alio igne, ut puta igne paupertatis voluntariae, igne afflictionis”. *Homilia in epistulam ad Hebraeos*, XI, 3. W: PG 63, 93. Św. Hieronim, *Epistula ad Eustochium*, CVII, 31. W: PL 22, 906. Por. A. Berthold — A. Stuiber, *Patrologie*, Leben, Schriften und Lehre der Kirchenväter. Herder. Freiburg i/Br. 1966, s. 322 - 331, 394 - 404, 412 - 449.

<sup>35</sup> Np. H. Delehaye, *Sanctus*; essai sur le culte des saints. Bruxelles 1927, s. 112 - 113.

<sup>36</sup> A. Amore, art. cyt., s. 55. A. Berthold — A. Stuiber, dz. cyt., s. 261 - 271.

<sup>37</sup> W. M. Plöchl, *Geschichte des Kirchenrechts*, Wien-München, t. I, 1960, s. 408; t. II, 1962, s. 364 - 368.



również przewód sądowy poprzedzający wyniesienie kogoś na ołtarze. W omawianym przez nas czasie nie było owego dwustopniowego postępowania, jak to już wyżej wspominaliśmy. Po prostu podejmowano decyzję, że męczennikowi lub wyznawcy należy się cześć publiczna, którego to aktu nie nazywano ani beatyfikacją ani kanonizacją. Termin kanonizacja pojawił się dopiero w XII w. Decyzja przyznania komuś publicznej czci, tj. wyniesienia na ołtarze, zapadała w różny sposób, w zależności od okresu dziejów Kościoła. Inaczej w samych początkach, gdy faktycznym podmiotem kształtującym wszelkie życie chrześcijańskie była cała wspólnota gminy, z jej oczywiście zwierzchnikiem — biskupem na czele. W sposób inny zaś później, gdy gmina chrześcijańska się rozrosła i gdy decydowanie w ważniejszych sprawach stało się już domeną Biskupa, lub nawet Stolicy Apostolskiej, w miarę jak Papieże poczęli coraz szerzej wykonywać swój prymat. W tym to kontekście należy śledzić sposoby kanonizacji świętych w omawianym czasie. Biorąc pod uwagę ten chronologiczny rozwój sposobu kanonizowania, można przyjąć, że był on od początków do ukazania się „Dekretów Papieża Grzegorza IX”, to jest do 1234 r., podwójny, a mianowicie:

A. Przez wpisanie imion świętych do kalendarza;

B. Przez „translację” czyli przeniesienie zwłok.

Omówimy teraz kolejno obydwa z wymienionych sposobów kanonizacji.

## Kanonizacja przez wpisywanie imion do kalendarza

Sposoby kanonizacji pierwszych w ogóle świętych przekazało nam Pismo Święte. Były to pełne czci złożenia w grobach św. Jana Chrzciciela przez jego uczniów, oraz św. Szczepana przez „bogobojnych wiernych”<sup>38</sup>. Był to spontaniczny kult, który się zrodził u najbliższych z otoczenia dla wymienionych bohaterów poległych dla Chrystusa. Oni też jako wyraziciele swoich grup społecznych (zwolenników Jana Chrzciciela, oraz pierwszej gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie), tym gestem pogrzebania ze czią, zaliczyli w ich imieniu w poczet świętych czyli kanonizowali, pierwszych dwu męczenników. Najprawdopodobniej ta forma kanonizacji przetrwała przez pierwszy przynajmniej wiek, gdy za godnych czci publicznej uznano Apostołów oraz wielu męczenników z tego czasu. Później jednak ta pierwsza, najprostsza procedura kanonizacji uległa rozwojowi.

Już z okazji śmierci męczeńskiej biskupa Smyrny św. Polikarpa w 155 r., ujawniła się bardziej złożona forma kanonizacji. Kościół smyrneński mianowicie, nie tylko z wielką czią pogrzebał szczątki doczesne świętego, „jako najcenniejsze perły wypróbowane w walce dla Chrystusa, jako najczystsze złoto”. Wierni gminy powzięli ponadto decyzję zbierania się nad grobem swego biskupa „z wielką radością” w przekonaniu, że dozwolone jest od Pana czić „rocznicę męczeństwa”. Jest to bowiem należne temu, kto stoczył walkę męczeństwa, jak też zachęcające dla tych, którzy muszą się jeszcze borykać”<sup>39</sup>. Ujawniły się więc już dwa istotne elementy, a mia-

<sup>38</sup> „...przyszedłszy uczniowie jego, wzięli ciało i pogrzebali je i przyszedłszy opowiedzieli Jezusowi”. Mt. 14, 11-12; „I pogrzebali Szczepana ludzie bogobojni i uczynili nad nim wielkie płkanie”. Dz. Ap. 8, 2. Przypomnijmy, że podobnie i Ciało Jezusa złożył w grobie bogaty człowiek Józef z Arymatei. Mt. 27, 57-60. Było to jednak Ciało Boga Człowieka, a więc trudno włączać ten wypadek w tę serię, gdzie nam chodzi o świętych. Niemniej podkreśla to również ówczesny zwyczaj.

<sup>39</sup> „Solo più tardi potemmo prelevare le sue ossa, più preziose delle gemme e più provate dell'oro più puro, e le deponemmo in luogo conveniente. Là ci riunia-

nowicie: pogrzebanie ze czią zmarłego męczennika w specjalnym grobie, oraz ustalenie uroczystych obchodów rocznicy jego męczeństwa. Rzecz rozwijała się dalej w tym właśnie kierunku, skoro św. Cyprian pisał w III w. do duchowieństwa w Kartaginie, by z a p i s y w a l i skrzętnie dzień śmierci męczenników, ażeby można obchodzić ich wspomnienia — „commemorationes”<sup>40</sup>. Podkreślał równocześnie potrzebę celebrowania Mszy świętych w dni rocznicowe śmierci męczenników<sup>41</sup>. W świetle przekazu św. Cypriana można łatwo ustalić istotny akt prawny ówczesnej kanonizacji. Było to „z a p i s a n i e” dnia zgonu męczennika — „wreszcie zapisujcie też dzień ich zgonu”. Celem wszak tego „zapisania” było ustalenie komu należy uroczyste urządzać obchód rocznicy — „anniversarium” — śmierci męczeńskiej, jako dnia narodzin dla nieba — „dies natalis”. Było owo „zapisanie”, innymi słowy mówiąc, zagwarantowaniem męczennikowi czci publicznej w postaci komemoracji rocznicy męczeństwa, połączonej z uroczystym sprawowaniem liturgii Mszy św. przy jego grobie. Z zapisów tych nazwisk męczenników powstawały specjalne wykazy zwane „libella”, „elenchi”, „calendaria”. Były to po prostu pierwsze katalogi świętych. Oczywiście zapis ten nosił na sobie wyraźne znamię interwencji Biskupa, przez którego był zalecany, jak w wypadku św. Cypriana, a potem zapewne sprawdzany<sup>42</sup>. W p i s i m i e n i a męczennika do kalendarza był nie tylko elementem czysto formalnym, prawnym ówczesnej kanonizacji. Był to równocześnie jej element merytoryczny, gdyż stanowił dla potomnych dowód rzeczowy faktu męczeństwa. Do kalendarza bowiem kanonizowanych męczenników wpisywano tylko tych, co do których istniała pewność, że ponieśli śmierć dla miłości Chrystusa.

W związku z tą sprawą istnieje wśród uczonych różnica zdań, czy powyższa forma kanonizacji, to jest wpisanie imienia męczennika do kalendarza świętych, wyczerpywała już to, co określano w IV w. mianem „vindicatio” „Vindicatio” było to jakieś dochodzenie, jakiś proces czynników kościelnych dla stwierdzenia faktu męczeństwa z motywu miłości ku Chrystusowi. Dotychczas przeważało w nauce zdanie, że zanim poczyniono taki zapis w kalendarzu, przeprowadzono najpierw tego rodzaju dochodzenie — „vindicatio”. Opinia ta opierała się na wzmiance św. Optata, biskupa z Mileve, zmarłego przed 400 r. W słynnym dziele „De schismate Donatistarum”, napisanym około 365 roku, wspomniał on właśnie o „martyres vindicati”, czyli o męczennikach uznanych przez Kościół, po uprzednim przeprowadzeniu dochodzeń<sup>43</sup>.

mo per quanto ci é possibile con gioia ed allegrezza: il Signore ci concederà di festeggiare il giorno anniversario del suo martirio in memoria di quelli che hanno già combatutto, per l'incoraggiamento di quelli che si accingono a combattere”. A. Hammon, *Le gesta dei martiri*, Milano 1958, s. 41. Por. H. Delehaye, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1933, s. 32 - 33. Ten ostatni autor nawiązuje do podobnych spotkań nad grobami już u Rzymian, co mogło mieć pewien wpływ na ukształtowanie się tej formy kanonizacji w pierwotnym Kościele.

<sup>40</sup> „Wreszcie zapisujcie też dzień ich zgonu, abyśmy mogli uroczyste obchodzić ich pamiątkę, między wspomnieniami o męczennikach”. *List 12 z 250 r. Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. I. Św. Cyprian, *Listy*, tłum. O. Wł. Szołdrski. ATK Warszawa 1969, s. 56 - 57.

<sup>41</sup> „Zawsze za nich, jak pamiętacie, składamy ofiary i obchodzimy rocznice ich męczeństwa”. *List 39 z 250 r.* Tamże, s. 115.

<sup>42</sup> H. Delehaye, *Sanctus: essai sur le culte des saints dans antiquité*. Bruxelles 1927, s. 122 - 162. A. Amore, art. cyt., s. 41.

<sup>43</sup> „Quae mulier ante spiritalem cibum et potum os nescio cuius martyris, si tamen martyris, libere dicebatur, et cum praeponeret calici salutari os nescio cuius hominis mortui, et si martyris, sed nondum vindicati”. Cyt. za A. Amore, art. cyt., s. 42. Por. B. Altaner — A. Stuiber, dz. cyt., s. 371.

Ostatnio jednak usiłuje dojść do głosu w nauce opinia odmienna. Reprezentuje ją Antonio Amore, który uważa, że do III w. włącznie nie stosowano żadnej specjalnej procedury śledczej zwanej „vindicatio”. Wypadki męczeństwa bowiem były w gminach chrześcijańskich zbyt dobrze znanymi faktami i nie trzeba było podejmować żadnego działania śledczego dla ich stwierdzenia. Natomiast w IV w., gdy i heretycy — donatyści usiłowali kanonizować własnych świętych, wytworzyło się trochę zamieszania oraz powstała obawa pomieszania prawdziwych świętych — męczenników z nieautentycznymi. Gdy więc w gminach katolickich wysuwano męczenników z przeszłości do wpisania ich na listę świętych, których zaniedbano we właściwym czasie kanonizować, przeprowadzano dochodzenia — „vindicatio”, ażeby uniknąć wyniesienia na ołtarze męczenników wątpliwych<sup>44</sup>. Acz opinia Antonio Amore nie jest pozbawiona podstaw i wycucia warunków czasu, to jednak nie ma za sobą tyle przekonywającej mocy, by ją przyjąć bez zastrzeżeń. Rodzi się bowiem uzasadnione przypuszczenie, że w okresie prześladowań i katakumbowego życia chrześcijan, działały również powody, dla których mogły być podejmowane dochodzenia zanim uznano męczenników świętymi. Przecież męczennicy ginęli często w ukryciu, w więzieniach, gdzie nie docierała opinia publiczna na bieżąco. Dla pierwotnego Kościoła nie było więc rzeczą drugorzędą dotarcie do faktu, czy dany chrześcijanin wytrwał rzeczywiście do końca w miłości Chrystusa i zachował się z godnością wśród tortur. Dla kwalifikacji bowiem śmierci jako męczeńskiej, od początku ten motyw miłości Chrystusa uchodził za bezwzględnie konieczny<sup>45</sup>. Nie spierając się wszakże o to, kiedy dokładnie zaczęto stosować praktykę określaną mianem „vindicatio”, musimy przyjąć, że już w starożytności chrześcijańskiej sam akt prawny ówczesnej kanonizacji, to jest wpisanie imienia męczennika do kalendarza, poprzedzała jakaś procedura kanonizacyjna. Był to jakby ówczesny „proces informacyjny” polegający na stwierdzeniu faktu oraz motywów męczeństwa.

Z samym zaliczeniem męczenników do katalogu świętych, czyli ich kanonizacją, nie należy utożsamiać — mieszać elementów ich kultu, który się szybko rozrastał i zataczał coraz szersze kręgi, zwłaszcza po ustaniu prześladowań. Na zasadzie wymiany dóbr w pierwszym Kościele, gminy chrześcijańskie komunikowały sobie kalendarze świętych oraz wszelkie informacje o swych nowych męczennikach. Święci jednej gminy stawali się w ten sposób szybko własnością wszystkich. Dla samego zjawiska kanonizacji był to jakby załączek jej późniejszej procedury dwustopniowej, to jest beatyfikacji oraz kanonizacji, poprzez przyznawanie słuźce Bożemu najpierw kultu lokalnego, później zaś powszechnego. Od IV w. budowano już dla świętych konfesje, martyria, bazyliki, nie tylko przy ich grobach, lecz z dala od nich, gdzie przenoszono relikwie. Rozpoczęto spisywać życiorysy świętych zawierające ich życie, śmierć, zdziałane cuda. Opisy te nosiły tytuły: „Passiones” — „Opisy męczeństwa”, „Miracula” — „Opisy cudów”, itp. Odczytywano je podczas uroczystych obchodów wspomnień rocznicowych („dies natalis”, „anniversarium”). Z nich wykształciły się późniejsze „Martyrologia”, to jest krótkie opisy życia i śmierci świętych męczenników. Na koniec starożytności oraz na początek średniowiecza przypadł też rozwój ruchu pielgrzymkowego do grobów i kościołów męczenników oraz wyznawców, doznawanie nadzwyczajnych łask za ich pośrednictwem, rozwój literatury panegirycznej na

---

<sup>44</sup> A. A m o r e, art. cyt., s. 42 - 43.

<sup>45</sup> Tamże.

czeń świętych<sup>46</sup>. Są to jednak elementy kultu, który zasługuje na oddzielne opracowanie. Kult ten zresztą rozwijał się w następstwie ustalonego uprzednio faktu męczeńskiej śmierci, gdy chodzi o męczenników, lub też faktu heroicznego życia chrześcijańskiego, gdy chodzi o wyznawców oraz w wyniku przeprowadzonej w odniesieniu do obydwu grup kanonizacji.

Powyższe opisy życia i cudów świętych utrwaliły wśród wiernych przekonanie, że zarówno życie, śmierć, jak i późniejszy kult męczenników, łączyły się z faktami cudownymi, które Pan Bóg działał za ich pośrednictwem. Można zatem przyjąć, że owo przekonanie wytworzone przez kult męczenników w starożytności, iż Bóg potwierdza cudami ich świętość, przetrwało aż do współczesnych wymogów beatyfikacji oraz kanonizacji. Wymaga się w tych procesach również cudów.

Kanonizacja męczenników przez wpisanie ich imion do katalogu — kalendarza świętych, była również obowiązującym sposobem dla wynoszenia na ołtarze pierwszych wyznawców. Nie odnajdujemy w przekazach historycznych jakichś innych form. Że tak samo kanonizowano wyznawców, świadczy o tym fakt, iż w „Martyrologium Kościoła Rzymskiego” z 336 r., obok wykazu męczenników („Depositio martyrum”), zamieszczono także wykaz imion biskupów rzymskich — „wyznawców” („Depositio episcoporum”). Znaleźli się tam papieże wyznawcy od Lucjusza (+254) do Sylwestra (+335). Do tych imion dodawano z czasem nazwiska późniejszych świętych wyznawców — papieży, biskupów, ascetów, anachoretów, itp.<sup>47</sup>

O ile jednak dla kanonizacji męczenników wystarczyło stwierdzić fakt podjętego męczeństwa z miłości do Chrystusa, to dla wpisania imienia wyznawcy do kalendarza świętych, wymagano oczywiście czegoś innego. Tu chodziło o stwierdzenie, czy jego życie chrześcijańskie odznaczało się czymś nadzwyczajnym — heroicznym w zakresie praktykowania cnót. Cała teologia świętości wyznawców stworzona przez Ojców i pisarzy w III i IV w. postawiła takie wymogi, jak to wyżej wykazaliśmy<sup>48</sup>. Ponadto domagano się także od najdawniejszych czasów, by z życiem wyznawcy łączyły się cuda działane za jego wstawiennictwem, bądź to za jego życia bądź też po śmierci. W wypadku pisarzy katolickich, badano także już wówczas prawowierność kościelną głoszonej przez nich nauki. Życie świętego musiało być „norma vivendi” dla innych, musiało stanowić dla drugich wzór, model, który fascynował, zadziwiał, pociągał. Nie mógł to być zatem człowiek odizolowany od wspólnoty. To nic, że niektórzy anachoreci z tych czasów byli świętymi. Chociaż żyli z dala od ludzi, w odosobnieniu, od świata, byli jednak przedmiotem zainteresowania oraz podziwu wspólnoty kościelnej. Ludzie przychodzili do ich pustelni, bacznie śledzili ich życie, otaczali ich czcią świętych już za życia, po śmierci nabożnie grzebali ich ciała, budowali niezwłocznie dla nich specjalne grobowce, kaplice, pielgrzymowali tam, spontanicznie urządzali nabożeństwa dla uczczenia rocznic ich zgonu, określanego podobnie, jak w odniesieniu do męczenników — „dies natalis” Tworzył się więc kult, w trakcie którego dochodziły nadzwyczajne łaski i cuda wyprasane za po-

---

<sup>46</sup> H. Delehaye, *Les premiers „Libelli miraculorum”*. W: „*Analecta Bollandiana*”, 29(1910)427 - 434. Tenże, *Les passions des martyrs et les genres litteraires*, Bruxelles 1925, s. 336 - 309. Tenże, *Les recueilles antiques des miracles des Saints*. W: „*Analecta Bollandiana*”. 43(1925)5 - 85, 305 - 325. Tenże, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1933, s. 122 - 131, 132 - 137.

<sup>47</sup> Tak więc „*Martyrologia*” Wschodu, jak syryjskie z V w., jerozolimskie z VI w., a także Afryki, jak kartagińskie z VI w., notują już z reguły obok świętych męczenników, również świętych wyznawców. A. A more, art. cyt., s. 55.

<sup>48</sup> Zob. wyżej, s. 109 - 110.

średnictwem świętych. Następował moment takiego już nagromadzenia elementów kultu wyznawcy oraz cudów, że nikt nie miał wątpliwości co do jego królowania z Bogiem w niebie. Wciągano przeto imię danego wyznawcy do kalendarza i ustalano raz na zawsze uroczysty obchód jego rocznicy zgonu jako „dies natalis”. Męczeństwo krwi było tu równoważone prawdziwym heroizmem życia chrześcijańskiego połączonym z cudami, jako nadprzyrodzonym potwierdzeniem świętości danego wyznawcy<sup>49</sup>.

Trzeba zatem przyjąć, że pierwotna kanonizacja wyznawców była procesem złożonym, była ciągłym narastaniem w świadomości wiernych przekonania o świętości danego wyznawcy. Była to więc kanonizacja kształtująca się na płaszczyźnie prawa zwyczajowego. Moment formalny wpisania imienia świętego do kalendarza przychodził jako konieczne usankcjonowanie ewolucji zwyczajowej.

Warto zauważyć, że nie były to kanonizacje zbyt pochopne. Społeczność katolicka była bardzo wymagająca, a biskupi czuwali oczywiście nad zweryfikowaniem się całego zespołu uwarunkowań dla wyniesienia na ołtarze danego wyznawcy. Zawsze domagano się cudów, jako Bożej pieczęci świętego życia. Oczywiście mogły się zdarzyć jakieś niedopatrzienia i zbyt łagodne potraktowanie wymogów świętości. Z tego zdawano sobie jednak sprawę.

Jeżeli chodzi o cuda, to ich konieczność wynika najpierw z opisów życia świętych pochodzących z tamtejszych czasów<sup>50</sup>. Podobnie bowiem jak żywoty męczenników, spisywano także żywoty wyznawców, w których zawsze znajdujemy cuda przez nich działane, bądź to jeszcze za życia, bądź też za ich wstawiennictwem, gdy już odeszli do nieba. Ponadto mamy w tej materii pozytywną wypowiedź św. Grzegorza z Tours (538 - 594), który stwierdził, że „nie można uznać za świętego kogoś, kto zdziałał tylko jeden cud”<sup>51</sup>. Z czego należy wnioskować, że wymagano przynajmniej dwóch cudów.

Chociaż nie czyta się tego wyraźnie w przekazach źródłowych, nie podobna przyjąć, ażeby w powyższym sposobie kanonizacji zwyczajowej, stopniowo narastającej, jeśli chodzi o wyznawców, nie stosowano jakiegoś uchwytnego, prawnego czynnika, od którego danego służyć Bożego cieszącego się opinią świętości, poczęto oficjalnie czcić publicznie, sprawować liturgię mszalną na jego cześć. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że tym elementem było wpisanie imienia wyznawcy do kalendarza świętych. Po prostu przez analogię do wpisu imion męczenników<sup>52</sup>. Wiemy bowiem, że w Martyrologiach pochodzących z IV - VI w. obok imion męczenników, widnieją także imiona świętych wyznawców<sup>53</sup>.

Wpis imienia zatem do kalendarza świętych, zarówno w odniesieniu do

<sup>49</sup> A. A more, art. cyt., s. 56 - 65.

<sup>50</sup> Jak np. „*Vita S. Martini*” — „*Życie św. Marcina*” (z Tours) napisane przez Sulpicjusza Sewera, przy końcu IV w. oraz wiele innych żywotów świętych z tych czasów. PL 20, 190 - 222.

<sup>51</sup> „Non potest hic haberi inter sanctos pro unius tantum operatione miraculi”. „*Vitae Patrum*”, II, 2. W: PL 71, 1013. Grzegorz z Tours wypowiedział tę normę na marginesie opowiadania o św. Ilpidiuszu, któremu zresztą skądinąd przyznał miano świętego, z powodu licznych cudów działanych przy jego grobie. „Profecto intelligent, quod magis proficit ad laudem virtus egressa de tumulo quam ea quae quisquam vivens gessit in mundo”. Tamże.

<sup>52</sup> Uczeni na ogół nie stawiają tego problemu.

<sup>53</sup> Wspominaliśmy już wyżej, że w „*Martyrologium*” Kościoła Rzymskiego z 336 r. mieści się zarówno wykaz męczenników jak i wyznawców. Podobnie miała się rzecz w „*Martyrologiach*” V i VI w. Zob. wyżej, s. 116. A także A. A more, art. cyt., s. 55.

męczenników jak i wyznawców, należy uznać za równoznaczny z dopełnieniem wszystkich formalności kanonizacyjnych w pierwszych wiekach, czyli za ówczesną formę wynoszenia na ołtarze sług Bożych.

## Kanonizacja przez przeniesienie zwłok — „translacja”

Prawie równocześnie z przedstawioną wyżej formą kanonizacji, to jest wpisywaniem imion do kalendarza świętych, począł się tworzyć inny także sposób, a mianowicie: przeniesienie zwłok — „translacja”. To nie znaczy, by poprzedni sposób, to jest wpisywanie do kalendarza, został zupełnie poniechany. Tak być zresztą nie mogło, by kanonizację przeprowadzono bez sporządzania zapisu z tego aktu w kalendarzu świętych. Ale od V, głównie zaś od VI w. przeniesienie zwłok — relikwii („translacja”) zaczęło odgrywać coraz większą rolę w akcie kanonizacji, aż uznano je za istotny element całej procedury kanonizacyjnej na długie wieki.

Przez przeniesienie zwłok — relikwii, należy rozumieć wydobycie, podjęcie ciała z grobu („*elevatio*”) i przeniesienie go na miejsce bardziej godne. Ciało przenoszono bądź to do jakiegoś kościoła, kaplicy, bądź specjalnie zbudowanego grobowca, gdzie można by odprawiać Mszę św. na cześć świętego<sup>54</sup>. Tak więc w żywocie św. Marcina z Tours (+397) czytamy np., iż biskup Perpetuus (+490) dokonał uroczystej jego translacji do bazyliki<sup>55</sup>. Źródła zanotowały z kolei tego rodzaju kanonizację w odniesieniu do dwu dziewic o imionach Maura oraz Bryta z Tours<sup>56</sup>.

Należy pamiętać, że w średniowiecznej mentalności wiernych skłonnych do mistycyzmu, bardzo często te kanonizacje, na sposób translacji zwłok, były ubierane w opowiadania cudowne, które miały zastąpić brak bardziej szczegółowych danych o śmierci, pogrzebie, czy samym przeniesieniu ciała świętego. W traktacie Grzegorza z Tours (538 - 594) „*De gloria confessorum*” mieści się, między innymi, opowiadanie o tym, jak cudownie otwarł się grób trzech zmarłych kapłanów. Pogrzebano ich we wspólnej mogile. Oni wnet zasłynęli cudami, których doznawali modlący się na ich grobie wierni. Po pewnym czasie grób sam się rozwarł, ukazując trzy trumny. Przeniesiono ich więc na godniejsze miejsce i poczęto czcić jak świętych<sup>57</sup>. Tenże autor opisuje, że pierwszy biskup z Brouges, Ursinus, upomniał się o przeniesienie swego ciała opatowi Augustowi we śnie. Opat opowiedział to zdarzenie biskupowi, który istotnie dokonał translacji, a kanonizowany w ten sposób Ursinus ukazał się także i biskupowi. Translacji Ursinusa dokonano do kościoła św. Symforiana w Brouges podczas uroczystej Mszy św. i wobec licznie zebranego ludu<sup>58</sup>.

Jasne jest, że ten kontekst udziwnienia faktów translacji w opowiadaniach z tamtejszych czasów nie podważa zasady, iż na ówczesny sposób zbadano zawsze wymagane minimum autentycznej świętości kanonizowanych

<sup>54</sup> L. Hertling, *Materiali per la storia del processo di canonizzazione*. W: „*Gregorianum*”, XVI (1935) 170.

<sup>55</sup> Sulpitius Severus, *De vita Martini*. W: PL 71, 918 - 919.

<sup>56</sup> Dziewice były pochowane w okolicach Tours we Francji. Wydobyta ich ciał („*elevatio*”) oraz przeniesienia do zbudowanego grobowca („*translatio*”) dokonał ówczesny biskup z Tours Eufroniusz. Opisał te wydarzenia św. Grzegorz z Tours w: „*De gloria confessorum*”, 18. W: PL 71, 839 - 841.

<sup>57</sup> PL 71, 867.

<sup>58</sup> „...convocatis abbatibus et clero, cum honore atque psalterio levaverunt beatum sepulcrum et portaverunt eum in ecclesiam S. Sinforiani, ubi celebratis missis, gaudente populo, iuxta altare sepelietur, multis se deinceps virtutibus manifestans”. Tamże, 887 - 888.

sług Bożych. Udzignienie było tu tylko dodatkowym kontekstem. Istotną motywację świętości stanowiło zawsze powszechne przekonanie, nie tylko ludu prostego, lecz szczytów ówczesnej elity intelektualnej, o nadzwyczajnym stopniu praktykowania cnót przez danego kandydata na ołtarze, spontanicznie oddawany mu kult publiczny przez wspólnotę Kościoła lokalnego, oraz działane cuda przez sługę Bożego, będące jakby ostatecznym uzasadnieniem dla kanonizacji. Wówczas dopiero dokonywano podniesienia ciała z grobu („elevatio”) oraz uroczystego przeniesienia go („translatio”) do specjalnie przygotowanego miejsca, jak kościoła, kaplicy, grobowca. Celebrowano przy tym uroczystą Mszę św. wobec licznie zebranego ludu wiernego. To był właśnie główny element tej formy kanonizacji („elevatio” — „translatio”). Sam moment translacji był zawsze poprzedzony zespołem czynności badawczych, stanowiących ówczesny proces kanonizacyjny. Naturalnie wpisywano następnie imię nowego świętego do kalendarza i ustalano obchód jego dorocznego święta („dies natalis”). Akty te jednak zeszły na tym etapie do roli podrzędnej, liczyły się jako skutki kanonizacji<sup>59</sup>.

Zauważmy, że podobnie jak w kanonizacjach pierwszych wieków, przez wpisy imion do kalendarza, tak i przy obecnych, przez przeniesienie, istniał pewien trend upowszechniania się czci świętych, czyli jej terytorialna gradacja, od Kościoła lokalnego do powszechnego. Idea ta, która znalazła później wyraz w dwustopniowym wynoszeniu sług Bożych na ołtarze (beatyfikacja-kanonizacja), ewoluowała systematycznie na interesującym nas także etapie. Z Kościoła powszechnego może nam tu posłużyć dla ilustracji przykład św. Batyldy, zmarłej w 662 r., której zwłoki wyniesiono z grobu w 866 r. i umieszczono w kościele, po kilkudniowym poście oraz modlitwach duchowieństwa i ludu wiernego. Po jakimś czasie dokonano raz jeszcze jej translacji, wśród większych jeszcze uroczystości zewnętrznych<sup>60</sup>. Podobnie dokonywano dwukrotnej translacji św. Otmara, a to w 824 i 864 r.<sup>61</sup>. Ale i oto w stosunku do naszych polskich świętych notujemy tego rodzaju fakty uroczystych translacji, nie wyłączając dwustopniowych. Np. ciało św. Wojciecha zostało z rozporządzenia króla Bolesława Chrobrego w 1000 r. przeniesione najpierw do klasztoru w Trzemesznie, przy udziale władcy, biskupów, niższego duchowieństwa i licznie zebranego ludu. Z kolei zaś dokonano drugiej, jeszcze uroczystszej translacji do katedry gnieźnieńskiej<sup>62</sup>. W 1038 r. przeniesiono uroczyście ciała pięciu braci męczenników (Benedykta, Jana, Macieja, Izaaka, Krystyna), poległych za wiarę w Polsce w 1005 r.<sup>63</sup>. Ta praktyka polska była potwierdzeniem panującej do XIII w. dyscypliny ogólnokościelnej na tym odcinku.

W zakresie średniowiecznych kanonizacji poprzez przeniesienie-translacje ciała, dochodziło nieraz do pewnych niedopatrzeń. W tym mianowicie zna-

<sup>59</sup> A. A more, art. cyt., s. 77 - 80. Interesujące uwagi na temat „elevatio” — „translatio” można znaleźć u Ks. H. Misztala, który w swoim najnowszym studium na ten temat określa wydobywanie oraz przenoszenie ciał jako tzw. kanonizacje równoznaczne. Zob. Ks. H. Misztal, *Kanonizacja równoznaczna*. W: „Praczo Kanoniczne”, XXI, 3 - 4 (1978) 189 - 216.

<sup>60</sup> *Acta Sanctorum*, J. Bollandus, Januarii, t. III, Parisiis et Romae 1866, XXVI Januarii, pag. 347 - 364.

<sup>61</sup> J. Lisowski ks., dz. cyt., s. 96 - 97.

<sup>62</sup> Jana Długosza, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Warszawa 1962, Księga 1 - 2, s. 297. Rok Pański 1000. Por. Vitae et miracula sanctorum Poloniae Patronum Adalberti et Stanislai. Wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1883, s. 35.

<sup>63</sup> Jana Długosza, *Roczniki*, j. w., s. 322, 399. Officia Propria Dioecesium Poloniae, pars altera. Marietti 1965, pag. 170 - 171, die 12 novembris.

czeniu, że nie zawsze dołożono wszelkich starań, by stwierdzić z całą pewnością fakt świętości sługi Bożego, jego oddziaływanie dobrym przykładem na wiernych, oraz działanie cudów. Toteż sprawa kanonizacji staje się z czasem terenem coraz częstszych ingerencji Stolicy Apostolskiej, która przestrzega surowo dyscypliny dochodzeń przedkanonizacyjnych. Doszło tu do tego, że acz sama translacja ciała była praktykowana, to w całości procedury kanonizacyjnej istotnym oraz formalnie wiążącym etapem stał się dekret papieski, wieńczący poczynania zmierzające do wyniesienia na ołtarze sługi Bożego. Zagadnienie to omówimy właśnie poniżej.

## KSZTAŁTOWANIE SIĘ KOMPETENCJI W PRAKTYCE KANONIZACYJNEJ

Chodzi o to, czy i w jakim stopniu, kanonizacja świętych, była zastrzeżona kościelnej władzy, w omawianym okresie, oraz jakiej konkretnie władzy.

Najpierw musimy pamiętać, że koncepcja władzy w Kościele i jej sprawowanie, nie miały od razu tych cech, które posiadają dzisiaj, gdy jest wyraźnie wytyczona linia demarkacyjna kompetencji i działań prawnych. Ewolucja władzy kościelnej szła w ślad za wzrostem liczby wiernych wyznawców oraz za koniecznością podziału administracyjnego, przybierającego na sile chrześcijaństwa. Dużą rolę odgrywały tu także infiltrujące idee prawne z zewnątrz, ze społeczności świeckiej, zwłaszcza od IV w., gdy Kościół zyskawszy swobodę rozwoju, stał się najpierw terenem mocnej ingerencji ze strony cesarstwa rzymskiego, a następnie równorzędnym partnerem politycznej społeczności świeckiej. Tak więc w pierwotnej gminie chrześcijańskiej pojęcie władzy jej zwierzchnika, tj. biskupa, było całkowicie służebne. Wspólnota gminy urabiana przez Słowo Boże i Sakrament była w pełni świadoma swego celu i obowiązków. Biskup wybierany i akceptowany przez nią bez reszty, mógł się przeważnie ograniczać do uznawania podejmowanych przez nią inicjatyw religijno-społecznych, czy dyscyplinarnych. Zwolna jednak wraz ze wzrostem Kościoła i oddziaływaniem nowych czynników, jak utrata przez gminy — diecezję pierwotnego charyzmatu, powstawania błędów doktrynalnych oraz reakcji pogaństwa, zarówno od wewnątrz jak i od zewnątrz, narastała systematycznie potrzeba koordynacji działań Ludu Bożego przez jego Pasterzy. W ten sposób wspólnota Kościoła lokalnego przekształcała się powoli z faktycznego podmiotu władzy, którym pierwotnie była wraz ze swoim Pasterzem-biskupem, w jej przedmiot. Pasterz-biskup coraz bardziej wyodrębniał się od swoich podwładnych, jako ich rzeczywisty zwierzchnik. Ponadto, wśród Pasterzy lokalnych wyrastał coraz bardziej autorytet Biskupa Rzymskiego z jego władzą prymatu. Proces ten ma oczywiście pełne uzasadnienie w konstytucji, jaką Kościołowi nakreślił sam jego Założyciel — Jezus Chrystus. Dał On wszak Piotrowi i Apostołom, a w nich Papieżowi i Biskupom, rzeczywistą władzę zwierzchnią, kolegialną nad Ludem Bożym. Historia tworzyła jednak powoli uwarunkowania, w których dojrzewiała realizacja tej władzy<sup>64</sup>. W tej też perspektywie powolnego wzrostu władzy Biskupa w Kościele lokalnym oraz prymatu Papieża w Kościele powszechnym, musimy śledzić ich rolę w praktyce kanonizacji świętych do XIII w.

Do IV w. rola Biskupów na tym polu była jakby ukryta, wtopiona w ini-

<sup>64</sup> E. Szafrowski k.s., *Kolegialne działanie biskupów na tle Vaticanum II.* ATK Warszawa 1975, s. 16 - 30.



cjatywę wspólnoty Kościoła lokalnego. Przy podejmowaniu decyzji o wpisaniu męczennika do kalendarza świętych i ustaleniu obchodu rocznicy jego męczeństwa, co było istotą pierwotnej kanonizacji, nie występował Biskup jako oddzielny autorytet. Występowała cała gmina, której głową był oczywiście zawsze on — Biskup. Nie można się zatem dziwić, że przy tych pierwszych kanonizacjach nie widzimy Biskupa, jako kogoś odrębnego od wspólnoty.

Tak więc przy kanonizacji św. Polikarpa, biskupa Smyrny, który oddał życie za Chrystusa około 155 r., wystąpiła „Ecclesia” — „Kościół”, czyli wspólnota gminy smyrneńskiej, która ustanowiła jego kult publiczny oraz uroczysty obchód rocznicy („anniversarium”) <sup>65</sup>. Nie było tam żadnej wzmianki o Biskupie, jako wyłącznie kompetentnej władzy do czegoś takiego. Kompetentną była wspólnota gminy.

W listach biskupa Kartaginy, św. Cypriana (+258), do duchowieństwa mieści się wezwanie do zapisywania imion męczenników oraz daty ich zgonu, celem obchodzenia rocznicy ich męczeństwa <sup>66</sup>. Można by w tym widzieć jakąś przejściową formę od kompetencji całej wspólnoty gminy chrześcijańskiej do zastrzeżenia Biskupowi ówczesnej kanonizacji.

Dawniej przyjmowano w nauce opinię, że już w III w. Biskup decydował o wpisaniu do kalendarza świętych danego męczennika, czyli on był już wówczas kompetentny w sprawach kanonizacji. Utrzymując ten pogląd w XVIII w. Benedykt XIV (oczywiście jako prywatny uczonec, nie jako papież), twierdził nawet, że Biskupi działali w tym zakresie jako przewodniczący Trybunałów, które już wtedy prowadziły dochodzenia, ażeby stwierdzić pewność poniesienia śmierci z motywów miłości ku Chrystusowi, zanim jakiegoś męczennika wpisze się do kalendarza świętych. Procedurę tę określano mianem „vindicatio”, a męczenników tą drogą uznanych, „martyres vindicati” <sup>67</sup>. Samo istnienie tego rodzaju Trybunałów Windykacyjnych, przynajmniej w Kościele afrykańskim, które by można uznać za ówczesne trybunały kanonizacyjne, przyjmuje także P. Monceux, przy czym przesuwając granicę czasową pojawienia się ich na pierwszą połowę IV w. Jego zdaniem na ten czas przypadło również przejście sprawy kanonizacji przez Biskupów <sup>68</sup>. Wbrew powyższym poglądom, nowsze badania historyczne nie potwierdziły faktu działania tego rodzaju Trybunałów Windykacyjnych <sup>69</sup>. W świetle obecnych osiągnięć badawczych nie podobna rozstrzygnąć sprawy działania wspomnianych wyżej trybunałów. Musimy jednak przyjąć, że w IV w. Biskupi poczęli coraz bardziej decydująco wpływać na kanonizację świętych. Trend ten pojawił się najpierw w Kościele afrykańskim, jak wolno przypuszczać, pod wpływem donatystów, którzy usiłowali stworzyć kult własnych męczenników. Chodziło więc o zabezpieczenie czci autentycznych męczenników przed sfalszowaniem jej kultem męczenników domniemanych. Tutaj zresztą należy się dopatrywać jednej z przyczyn przekształcenia pierwotnej kanonizacji poprzez zwykłe wpisanie do kalendarza świętych na translację — przeniesienie ciała. Chodziło bowiem, między innymi, o stwierdzenie przy okazji, autentyczności zwłok świętego, by nie popełnić pomyłki co

<sup>65</sup> A. Hammon, *Le gesta dei martiri*. Milano 1958, s. 41.

<sup>66</sup> List 12 i 39. Św. Cyprian, Listy. Tłum. wł. Szoldrski. W: Pisma Staro-chrześcijańskich Pisarzy, t. I. ATK Warszawa 1969, s. 56, 115.

<sup>67</sup> Benedykt XIV, dz. cyt., Lib. I, Prati 1839, cap. III, n. 7-8. Por. wyżej, s. 14-15.

<sup>68</sup> P. Monceux, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne*, t. 3, Paris 1901, s. 10-12.

<sup>69</sup> Zob. H. Delehayé, *Sanctus; essai sur le culte des saints dans antiquité*. Bruxelles 1927, s. 162.

do tak ważnej sprawy. Wracając zaś do naszego wątku, to jest kompetencji Biskupów, zaznaczmy, że dwa synody afrykańskie zabrały głos w sprawie kultu męczenników. Pierwszy z 348 r. zabronił grzebania ciał męczenników razem z ciałami innych zmarłych oraz sprowadzania obchodów ku czci męczenników do nabożeństw za zwyczajnych zmarłych ludzi. Chodziło tu więc o zabezpieczenie kultu męczenników. Synod nałożył sankcje karne za nieprzestrzeganie tego statutu<sup>70</sup>. Inny synod kartagiński, odbyty w tym samym roku (348), nakazał zburzyć wszystkie groby otaczane czcią, które nie zawierały ciał męczenników. Synod przestrzegł przed oddawaniem czci męczennikom bez zbadania podstaw, jak np. w oparciu o czyjeś sny<sup>71</sup>. Ideę synodów afrykańskich uwypuklił tymczasem synod w Laodycei z 363 r., zabraniając oddawania czci pseudomęczennikom, to jest zmarłym w herezji<sup>72</sup>.

Musimy stwierdzić, że powyższa inicjatywa synodów była wyrazem wzrastającej autonomiczności Biskupów w zakresie decydowania o kulcie świętych. Pośrednio wspomniane decyzje synodalne są dowodem przechodzenia w ich ręce samej kanonizacji. Podkreślimy jednak, że to przejście, w sensie tworzenia się normy prawnej na tym polu, dokonywało się poprzez formę działania kolegialnego Biskupów, to jest na synodach metropolitalnych. Wspomniane bowiem synody miały zasięg prowincjalny.

Uchwycenie wyraźnego momentu czasowego przejęcia kompetencji w sprawach kanonizacji przez Biskupów, jest niemożliwe. To pewne jednak, że gdy utrwaliła się praktyka wynoszenia na ołtarze sług Bożych w drodze „translacji” — „przeniesienia”, udział Biskupów przy niej stał się już niezmienną normą. Można przeto uznać, że to zwyczaj prawny usankcjonował w ten sposób ich kompetencję na tym polu. Tak np. przeniesienia ciała św. Marcina z Tours (+ 397) dokonał w V w. biskup Perpetuus, przy współudziale okolicznych biskupów<sup>73</sup>. Przy translacji dwu dziewic świętych z Tours — Maury i Bryty był obecny w 572 r. miejscowy biskup Eufroniusz<sup>74</sup>. W 813 r. synod moguncki zabronił w 51 statucie translacji relikwii świętych bez zezwolenia Biskupów, synodu, lub panującego<sup>75</sup>. W kanonizacyjnych przeniesieniach św. Otmara z St. Gallen w 864 r. oraz św. Batyldy francuskiej w 866 r. wzięli udział, w ich decydujących fazach końcowych, arcybiskupi<sup>76</sup>. Zwyczaj ten utrzymywał się coraz bardziej. Dają mu wyraz translacje świętych oraz postanowienia synodalne od IX - XII w. Przytoczmy np. synod londyński z 1102 r., na którym Anzelm, biskup z Canterbury, nakazał, ażeby bez zezwolenia Biskupa nikt nie ważył się oddawać czci ciałom męczenników, źródłom, czy jakimś przedmiotom<sup>77</sup>.

<sup>70</sup> „Martyrum dignitatem nemo profanus infamet, neque ad passiva corpora, quae sepulturae tantum propter misericordiam ecclesiasticam commendari mandatum est, redigat, ut aut insania praecipitatos, aut aliquo tali pacto, aut alia ratione peccati disjunctos, non ratione vel tempore competenti, quo martiria celebrentur, martyrum nomine appellet.” *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, wyd. J. D. Mansi, vol. 3, Graz 1960, s. 145 - 164, 153 - 154.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> „Il ne faut pas permettre que les membres de l'Eglise se rendent dans les cimetières ou dans ce qu'on appelle les martyria, de n'importe quels hérétiques, pour y prier ou y célébrer le service divin”. *Histoire des conciles*, Ch. J. Hefele — D. H. Leclerq, t. 1 - 2, Paris 1907, s. 1002.

<sup>73</sup> Sulpicius Severus, „*De vita Martini*”. W: PL 71, 919.

<sup>74</sup> Św. Grzegorz z Tours, „*De gloria confessorum*”, 18. W: PL 71, 839 - 841.

<sup>75</sup> „51. Sans la permission du prince, des évêques ou du concile, on ne doit pas transporter les saints reliques d'un endroit dans un autre.” *Histoire des conciles*, Ch. J. Hefele — D. H. Leclerq, t. III — 2, Paris 1910, s. 1142.

<sup>76</sup> J. Lisowski ks., dz. cyt., s. 96 - 97.

<sup>77</sup> „26. Sans la permission de l'évêque nul ne doit rendre un culte quelconque

Jest jednak charakterystyczne, że w miarę utrwalania się normy co do kompetencji biskupów w sprawach kanonizacji świętych, poczęto wnet odwoływać się o decyzję do Stolicy Apostolskiej w tym zakresie. Interesująco wyjaśnia to zjawisko doskonały znawca zagadnienia papież Benedykt XIV. Jego zdaniem, kanonizacje biskupie miały jedynie zasięg diecezjalny. Były to więc jakby późniejsze beatyfikacje. Jeżeli zaś kult świętych przekraczał granice diecezji i utrwał się poza jej granicami, powinien zyskać aprobatę papieską. Dekret Stolicy Apostolskiej w tej sprawie, upowszechniał niejako ówczesną kanonizację biskupią<sup>78</sup>. Nie potrzebujemy dodawać, że w późniejszej fazie swej ewolucji, kompetencji papieskiej zostały zastrzeżone wszelkie kanonizacje, nawet i te na szczeblu Kościołów partykularnych, tj. beatyfikacje.

W każdym razie już w 752 r. zanotowano ingerencję papieża Zachariasza w kanonizację św. Kiliana, którego wyniósł na ołtarze za aprobatą Stolicy Apostolskiej, biskup Würzburga Burchard<sup>79</sup>. Fakty tego typu ingerencji papieskiej powtarzały się raz po raz w następnych wiekach. Były to początkowo ingerencje na prośbę biskupów, którzy chcąc nadać swym kanonizacjom większego znaczenia, ubiegali się o zezwalające dekrety papieskie w tej sprawie. Wspomnijmy dla przykładu dekrety Stolicy Apostolskiej zezwalające na kanonizację św. Celzusa, którego translacji ciała dokonał biskup Trewiru w 978 r., czy też św. Udalryka, kanonizowanego bullą papieża Jana XV w 993 r.<sup>80</sup> Później staje się powoli normą zwyczajową, że dla przeprowadzenia translacji ciał świętych, biskupi odnosili się do Stolicy Apostolskiej, a papieże w XI - XIII w. nabierali coraz wyraźniej świadomości, że tylko oni są kompetentni w tej materii, z wyłączeniem biskupów. Przytoczmy tu znów pismo biskupa z Konstancji Udalryka do papieża Kaliksta II (1119 - 1124), w którym wyjednał sobie przeprowadzenie pewnej kanonizacji w swej diecezji<sup>81</sup>. Następnie translację św. Godeharda z Hildesheim, przeprowadzoną za zezwoleniem pap. Innocentego II w 1131 r. Uzasadniono zaś przy okazji konieczność ingerencji Stolicy Apostolskiej możliwością podlegania „złudzeniom szatańskim” na tym polu<sup>82</sup>.

Wreszcie papież Aleksander III (1171 - 1181) wydał słynny dekret „*Audivimus*”, w którym kategorycznie zabronił na przyszłość publicznie czcić czyli kanonizować kogokolwiek, bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej. Dyspozycyjna część dekretu brzmi: „*Cum etiamsi signa et miracula per eum plurima fierent, non licet vobis pro sancto absque auctoritate Romanae Ecclesiae pu-*

---

à un mort, à une source, à un objet quelconque”. *Histoire des conciles*, Ch. J. Heffele — D. H. Leclercq, t. V — 1, Paris 1912, s. 477 - 478.

<sup>78</sup> *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonisatione*, Liber I, cap. 6, n. 1, 3, 9.

<sup>79</sup> Należy zauważyć, że opinia Ks. Jana Lisowskiego (dz. cyt., s. 99), jakoby pierwszy przykład ingerencji papieskiej w sprawie kanonizacji pochodził z 730 r., jest już przestarzała. Przeciwno niej wypowiedział się już zresztą przedtem S. Kuttner, *La réserve papale du droit de canonisation*. W: „*Revue Historique de Droit Français et Etranger*”, XVII (1938) 179. Za S. Kuttnerem poszedł także Ch. De Clercq, *L'établissement progressif de la procedure de la canonisation*. W: „*Le Revue de l'Université Laval*”, II (1948) 477. Por. także A. Stankiewicz ks., art. cyt., s. 92 - 93.

<sup>80</sup> *Magnum Bullarium Romanum*, t. I. Lugduni 1673, s. 44. H. Misztal ks., art. cyt. s. 192.

<sup>81</sup> R. Naz, art. cyt., DDC, t. III, col. 12.

<sup>82</sup> „...propter illusiones daemonum, quae frequenter... in talibus contingerunt, statutum sit, ne quis sine apostolica auctoritate canonisetur”. *Monumenta Germaniae Historica*, Scriptores, Nova Series. Berolini 1923, t. XII, s. 641.

blice venerari”<sup>83</sup>. Dekret „Audivimus” posiada już bogatą bibliografię, nie- rzadko polemiczną. Nie zamierzamy się tu wdawać w te spory. W każdym razie musimy podkreślić, że on to stał się jakby punktem kulminacyjnym dotychczasowej ewolucji praktyki kanonizacyjnej, w której kompetencja tego aktu przechodziła stopniowo od Biskupów na Papieża. Dekret był częścią pisma pap. Aleksandra III do króla Szwecji Kola, który tendencyjnie, z po- budek politycznych, doniósł był uprzednio Stolicy Świętej, iż w jego kraju oddaje się cześć świętemu, królowi Erykowi IX, zmarłemu w stanie nie- trzeźwym. Wyjaśnijmy, że króla szwedzkiego Eryka IX zamordował w latach 1160/61 właśnie król Kol, by przejąć koronę dla siebie. Stąd też niechętny był czci oddawanej Erykowi, jaki się spontanicznie zrodził. Chciał przeto utracić ten kult na drodze fałszywego doniesienia do Stolicy Apostolskiej. Papież Aleksander III uznał jednak relację Kola za odpowiadającą prawdzie i w liście „Aeterna et incommutabilis” napiętnował taką praktykę, powo- łując się na św. Pawła, mówiącego, że „Pijanice nie posiadają Królestwa Bo- żego”<sup>84</sup>. Równocześnie zamknął w tymże piśmie powyższą decyzję, znaną pod mianem dekretu „Audivimus”. Papież decyzję obwarował zastrzeżeniem, że choćby się nawet cuda działy przez wstawienictwo jakiegoś świętego, to i tak nie wolno mu oddawać czci jako świętemu, bez zgody Stolicy Apo- stolskiej<sup>85</sup>.

Zarządzenie papieskie było więc jasne i stanowcze. Wydawałoby się, że rzecz została tym samym definitywnie załatwiona i że dekret „Audivimus” z lat 1171 - 1181 stworzył ostatecznie zupełnie nowy rozdział w kształtowaniu się kompetencji kanonizacyjnej. Przez wiele wieków istotnie tak utrzymy- wano. Nawet Kodeks Prawa Kanonicznego przyjął to stanowisko<sup>86</sup>. Jednak- że w ostatnim pięćdziesięcioleciu poddano rzecz bliższej analizie i uczeni doszli do wniosku, że dekret „Audivimus” nie został od razu jednoznacznie uznany, jako powszechnie obowiązująca norma prawna. Nie promulgowano go bowiem we właściwej formie. Toteż współcześni potraktowali go jako normę partykularną — „norma particularis”<sup>87</sup>. I dlatego ewolucja ingerencji pa- pieży w sprawę kanonizacji świętych rozwijała się dalej tak jakby dekret nie istniał. To znaczy nie nawiązywano do niego. Nie wspomniał nic o nim pap. Innocenty III w bulli kanonizacyjnej cesarzowej Kunegundy z 1200 r., chociaż podkreślił, że kanonizację tę przeprowadza mocą swej najwyższej władzy w Kościele<sup>88</sup>. Nie powołał się też na dekret sobór lateraneński IV

<sup>83</sup> c. 1, X, III, 45. PL 200, 1261. Słusznie zauważa Ks. A. Petrani, że w wy- daniu Aem. Friedberga, tekst dekretu jest nieco zniekształcony. Por. A. Petrani ks., art. cyt., s. 7, nota 9.

<sup>84</sup> I Kor. 6, 10.

<sup>85</sup> Różnorodność interpretacji dekretu „Audivimus” w powiązaniu z okoliczno-ściami jego wydania omawiają: A. Stankiewicz ks., art. cyt., s. 88 - 97 oraz: A. Petrani ks., art. cyt., s. 5 - 10.

<sup>86</sup> Kan. 2125 § 1.

<sup>87</sup> Warto zwrócić uwagę, że pierwszym uczonym, który zasadniczo podważył po- wszchną obowiązywalność dekretu był Wł. Semkowicz w swoim artykule: *Przyczynek do genezy rezerwatu papieskiego w sprawie kanonizacji*. W: „Sprawo- zdania Polskiej Akademii Umiejętności”, 7(1925) 9 - 10. Całokształt argumentacji w tej sprawie zob. A. Petrani ks., art. cyt., s. 6 - 10.

<sup>88</sup> *Regesta Pontificum Romanorum inde ab anno post Christum natum MCXCVII ad annum MCCCIV*, t. I, wyd. A. Pothast, Berolini 1877, n. 1000. W zwią- zku z tą bullą kanonizacyjną istnieje polemika wśród uczonych, czy i o ile stanowi ona zasadniczy krok na drodze do przejęcia całkowitej kompetencji przez Stolicę Apostolską w sprawach kanonizacji. Zob. R. Klausner, *Zur Entwicklung des Hei- ligensprechungsferfahrens bis zum 13. Jahrhundert*. W: „Zeitschrift des Savigny — Stiftung für Rechtsgeschichte”. Kanonische Abteilung, 40(1954) 85 - 100. A. Stan- kiewicz ks., art. cyt., s. 92 - 95.

z 1215 r., zabraniając oddawania czci nowoznalezionym relikwiom, bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej<sup>89</sup>. Toteż obecnie się przyjmuje, że dekret „Audi-vimus” z całą pewnością stał się obowiązującym prawem powszechnym dopiero wtedy, gdy został włączony do urzędowego zbioru prawa kościelnego „Decretales papae Gregorii IX” — „Dekretały papieża Grzegorza IX”. Zbiór ten ogłosił papież 5 września 1234 r. bullą „Rex pacificus”. Ten zatem dzień należy dopiero uznać za przełom w kształtowaniu się kompetencji na polu kanonizacji. Uprawnienia w tej mierze przeszły więc nieodwołalnie na Papieża, z wyłączeniem wszelkiej kompetencji Biskupów<sup>90</sup>. Ponieważ zaś sprawa kompetencji jest istotnym czynnikiem w złożonej problematyce kanonizacji, przeto praktyka wynoszenia na ołtarze sług Bożych dobiegła w ten sposób jakiegoś podstawowego kresu w swej ewolucji, by rozpocząć swój dalszy rozwój w zupełnie innej oprawie ustawodawczej. Wykracza to już poza ramy niniejszego opracowania.

W krótkiej konkluzji niniejszego punktu podsumujemy, że w zakresie uprawnienia do przeprowadzania kanonizacji śledzimy długą ewolucję, od starożytności chrześcijańskiej do XIII w. Punktem wyjścia tej ewolucji były kanonizacje przeprowadzane przez całą wspólnotę pierwotnej gminy chrześcijańskiej z Biskupem na czele, chociaż się go początkowo w ogóle nie wymieniało. Z kolei zaczęła się zdecydowanie wyodrębniać kompetencja Biskupów od wspólnoty, zwłaszcza gdy powstała nowa forma wynoszenia na ołtarze sług Bożych przez „translację” ciała, a więc od końca V w. Równocześnie jednak od VIII w. notujemy powolny proces wzrastającej ingerencji Stolicy Apostolskiej w akty kanonizacyjne. Chodziło tu zarówno o upowszechnienie kultu świętych (kanonizacje biskupie bowiem zacieśniały ten kult do granic diecezji), jak i o dokładniejsze sprawdzenie warunków kanonizacji. Tendencja przyznawania kultu sługom Bożym przez Stolicę Świętą zwyciężyła ostatecznie, gdy papież Aleksander III słynnym dekretem „Audi-vimus” (1171 - 1181) odebrał kompetencję Biskupom na tym polu. Dekret stał się jednak prawem powszechnym dopiero po umieszczeniu go w zbiorze prawa „Dekretały papieża Grzegorza IX” z 1234 r.

### Z a k o ń c z e n i e

Przez zastrzeżenie aktu kanonizacji Stolicy Apostolskiej od 1234 r., nie ustała zupełnie rola Biskupów na tym polu. Wytworzyła się niebawem dwustopniowa struktura procesu kanonizacyjnego, gdy na szczeblu diecezjalnym Biskupi z delegacji Stolicy Apostolskiej przeprowadzali wstępne dochodzenia informacyjne. Miały one dostarczyć Papieżowi materiału o słudze Bożym, czy w ogóle istnieje realna podstawa do wdrożenia postępowania kanonizacyjnego. Gdy dochodzenia te na szczeblu diecezjalnym ukończono ze skutkiem pomyślnym, o czym orzekała sama Stolica Święta, rozpoczynał się właściwy proces apostolski. Jego uwieńczeniem było uroczyste ogłoszenie świętym sługi Bożego dekretem papieskim. Poprzez taką już strukturę przebiegał proces kanonizacyjny św. Stanisława Szczepanowskiego, Biskupa i Męczennika, który się zakończył wyniesieniem go na ołtarze dnia 8 września 1253 r. w Asyżu<sup>91</sup>.

<sup>89</sup> „Can. 62... Inventas autem de novo (reliqias) nemo publice venerari praesumat, nisi prius auctoritate Romani Pontificis fuerint aprobatae”. *Histoire des conciles*, Ch. J. Hefele — D. H. Leclercq, t. V — 2, Paris 1913, s. 1381 - 1382.

<sup>90</sup> Zob. A. Petrani ks., art. cyt., s. 9. A. Stankiewicz ks., art. cyt., s. 96.

<sup>91</sup> J. Lisowski ks., *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonizacyjnej Kościoła dzisiaj i dawniej*. Rzym 1953, s. 170 - 187.

Nie od razu jednak w całym Kościele jednoznacznie interpretowano normę prawną rezerwującą Papieżowi kanonizację. Gdziegdzie w dalszym ciągu rozumiano, że Biskupi mogą przyznawać sługom Bożym kult o zasięgu partykularnym — diecezjalnym, co określało się mianem *beatyfikacji*. Papieżowi zaś przyznawano wyłączne prawo wynoszenia na ołtarze ze skutkiem powszechnej czci, co oznaczano już ściśle *kanonizacją*. By położyć kres tej różnorodności, papież Urban VIII wydał 5 lipca 1634 r. breve „*Coelestis Jerusalem cives*”, w którym zarówno *beatyfikację* jak *kanonizację* podporządkował wyłącznej kompetencji Stolicy Świętej i stan ten trwa do obecnych czasów. Określił również wiele szczegółów procedury *beatyfikacyjnej* oraz *kanonizacyjnej*, które również obowiązują do dziś<sup>92</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego określił w szczegółach zagadnienie *beatyfikacji* oraz *kanonizacji*, przewidując dla jednej i drugiej specjalne postępowanie sądowe. Zarówno jednak *beatyfikacja* jak *kanonizacja* pozostała tu wyłączną domeną Papieża. Biskupi mogą jedynie prowadzić dochodzenia wstępne zwane „procesem informacyjnym — *kognicyjnym*”<sup>93</sup>.

Pewne zmiany w zakresie tych procesów wprowadziło motu proprio papieża Pawła VI „*Sanctitas clarior*” z 19 marca 1969 r. Przy utrzymaniu głównych wytycznych prawa kodeksowego, „*Sanctitas clarior*”, między innymi uprościło postępowanie *beatyfikacyjne*, sprowadzając dwa poprzednie procesy rozpoznawcze — *kognicyjne* — *informacyjne*, do jednego procesu, który prowadzi Biskup. Dało możliwość ponadto Konferencjom Biskupim tworzenia Trybunałów lokalnych dla tych celów<sup>94</sup>.

Konkretnym organem papieskim zajmującym się *kanonizacjami* było od Aleksandra III (1171 - 1181) Kolegium Kardynałów. Już jednak pap. Sykstus V, konstytucją „*Immensa*” z 22 stycznia 1587 r., zlecił te sprawy Kongregacji Obrzędów. Ten stan przetrwał do 8 maja 1969 r., gdy konstytucja pap. Pawła VI „*Sacra Rituum Congregatio*” przeprowadziła podział Kongregacji Obrzędów na dwie: Kongregację dla spraw kultu Bożego i Kongregację dla spraw *kanonizacji*. Tej ostatniej podlegają nie tylko *kanonizacje* pojęte ściśle, lecz także *beatyfikacje*<sup>95</sup>.

#### ZUSAMMENFASSUNG

Der Autor gibt eine Darstellung des heutigen Standes wissenschaftlicher Forschungen über das Problem der Heiligsprechung bis zum Erscheinen der „*Dekretalien Papst Gregor des IX*”, also bis 1234. Die Praxis der Heiligsprechung formte sich in jener Zeit auf der Ebene des Partikular-rechts und, im grossen Ausmass, des Gewohnheits-rechts. Ihr Haupttribut war auch dies, dass die Kanonisationsakte damals von Bischöfen vollzogen wurden, aussen wenigen Ausnahmen päpstlicher

<sup>92</sup> Fr. Xav. Wernz, *Ius Decretalium*, t. III, Romae 1901, s. 382. P. M. Coronata o., *Institutiones Iuris Canonici*, vol. III, De processibus, wyd. Marietti 1948, s. 454, n. 1510.

<sup>93</sup> *De causis beatificationis Servorum Dei et canonisationis Beatorum*. Codex Iuris Canonici, Liber IV, Pars secunda, can. 1999 - 2141. P. H. Jones o., *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*, t. III, Paderborn 1955, s. 302 - 351.

<sup>94</sup> *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, E. Sztáfrowski ks., t. II, z. 2, ATK Warszawa 1970, s. 305 - 314, n. 3308 - 3343. Nie jest to oczywiście jedyny dokument pokodeksowy wprowadzający zmiany do procesów *beatyfikacyjnych* oraz *kanonizacyjnych*. Jest jednak napewno dokumentem najważniejszym. Por. wyżej, s. 32, nota 10.

<sup>95</sup> R. Naz, *Causes de béatification et de canonisation*. W: Dictionnaire de droit canonique, t. III, Paris—VI 1942, col. 12 - 13. W. M. Plöchl, *Geschichte des Kirchenrechts*, Band II, Wien — München 1962, s. 364 - 371. *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, E. Sztáfrowski ks., t. II, z. 1, ATK Warszawa 1970, s. 94 - 112, n. 1694 - 1733.

Ingerenz. Der Artikel ist in 4 Punkte eingeteilt: 1. Begriff der Kanonisation; 2. Subjekt der Heiligsprechung; 3. Arten von Heiligsprechung; 4. Formung der Kompetenz in Durchführung der Heiligsprechung.

1. Im Gegensatz zum heutigen, rechtlich — theologischen Begriff der Heilig- und Seligsprechung, gab es keine deutliche Unterscheidung dieser zwei Stufen der Zuspriechung, öffentlichen Kults an Diener Gottes. Das Termin „Beatifikation“ oder „Kanonisation“ war auch unbekannt. Das Wort „Kanonisation“ erschien erst im XIII. Jrh. und nur sporadisch. „Beatifikation“ ist ein viel späterer Ausdruck. Heiligsprechung bedeutete also bis zum XIII. Jrh. einen Akt womit einem Diener Gottes das Recht öffentlichen Kults zugesprochen wurde. Anerkennung als Heiligen in einer lokalen Kirche, breitete sich gewohnheitsrechtlich auf andere Kirchen aus.

2. Das Subjekt der Heiligsprechung waren Märtyrer und Bekenner. Die Zuspriechung öffentlicher Ehrung fand schon statt in der Urkirche in spontaner Weise, aber nur an Märtyrer. Bekenner wurden erst im IV. Jrh. tauglich als Kandidaten des Altars. Denn Blutvergiessen für Christus (Blutzeugnis) war vom Anfang an als genügende Qualifizierung zum öffentlichen Kult angesehen. Aber heroische Praxis christlicher Tugenden (Martyrium ohne Blutvergiessen) wurde erst im IV. Jrh, dem ersten gleichgestellt unter dem Einfluss der Meinung von Kirchenvätern, die schon seit dem III. Jrh. ausgesagt wurde. Und so werden seit dem IV. Jrh. sowohl Märtyrer wie Bekenner in der Kirche heiliggesprochen.

3. Bis zum XIII. Jrh., also bis zur Übernahme der Heiligsprechung durch die Päpste, unterging die Art und Weise der Erhebung der Diener Gottes auf die Altäre einer gewissen Evolution. Im Anfangsstadium, also bis zum V. Jrh, wurde jemand heiliggesprochen durch Einschreiben der Namen in das Verzeichnis — Kalender der Heiligen, was verbunden war mit der Feststellung des Festes des Todestages des gegebenen Heiligen, also der Geburt zum Himmel. Vom V. Jrh. ab kam in Gebrauch die s. g. Translation des Leibes des Gottesdieners aus seiner ursprünglichen Grabstätte in ein besonders zubereitetes Grabmal oder in eine Kirche. Dieser Akt war als gleichbedeutend mit der amtlichen Heiligsprechung anerkannt. Diese Art der Heiligsprechung überdauerte allgemein vom V. bis zum XIII. Jrh.

4. Die Frage der Kompetenz in der Heiligsprechung durchging auch ihre interessante Evolution in der genannten Zeit. Anfänglich entschied die gesammte christliche Gemeinschaft der Gemeinde darüber, ob jemandem Ehre als Heiligem gebührt. Später begann sich die Kompetenz des Bischofs selbst, gegenüber der Gemeinschaft, bemerkbar zu machen, besonders als im V. Jrh. die Translation zur verbindlichen Art der Heiligsprechung wurde. Endlich seit dem VIII. Jrh., stellen wir einen langsamen Prozess der wachsenden Ingerenz des Heiligen Stuhls in die Kanonisationsakte im ganzen Kirchengebiet, fest. Einerseits ging es hier um die Verbreitung des Heiligenkults, worin die lokale Kirche interessiert war und sie war es die sich um das päpstliche Heiligsprechungsdekret bemühte. Andererseits ging es nun genauere Feststellung der Bedingungen der Heiligsprechung; dies waren die Motive der Päpste, um, aus eigener Initiative, in die Heiligsprechung einzugreifen. Die Tendenz der Zuspriechung den Gottesdienern öffentlichen Kults, also Heiligsprechung durch den Heiligen Stuhl, überwog endlich definitiv als Papst Alexander III in dem Dekret „Audivimus“ (1171 - 1181), unwiderruflich den Bischöfen diese Kompetenz abnahm. Doch zum allgemeinen Recht wurde „Audivimus“ erst nachdem es in den „Dekretalien Papst Gregor des IX“ im Jahr 1234 erschienen war.

Zum Schluss gibt der Autor eine kurze Information über die weitere Entwicklung der Kanonisationspraxis bis zu unserer Zeit. Dabei wurden die Änderungen eingeführt durch Papst Urban VIII. im Breve „Coelestis Jerusalem“ aus dem Jahre 1634, durch den Kodex des Kanonischen Rechtes aus dem Jahre 1917 und durch das Motu Proprio Papst Paul VI. „Sanctitas Clarior“ aus dem Jahre 1969.